

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. *
Nekrologi i reklamy 1 złoty. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

UROCZYSTY OBCHÓD 25-ciolecia Walki o Szkołę Polską W ŁOWICZU

Odbędzie się w dniu 5 października 1930 roku, t. j. w niedzielę, w gmachu Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Ks. Józefa Poniatowskiego, podług następującego programu:

- 1) godz. 10 rano. Punkt zborny na dziedzińcu Gimnazjum Męskiego uczestników obchodu.
- 2) godz. 11 rano. Nabożeństwo w Kościele Po-Pijarskim.
- 3) godz. 12. Złożenie wieńców przed pomnikiem i tablicą przy szkole.
- 4) godz. 12.30. Uroczysta Akademia w gmachu Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Ks. J. Poniatowskiego (szczegóły w programach).
- 5) godz. 14.30. Zwiedzanie szkół, miasta i jego osobliwości.
- 6) godz. 15.30. Wspólny obiad uczestników Zjazdu Koleżeńckiego i zaproszonych gości (obiad składkowy po zł. 10 od osoby).
- 7) godz. 20. Pożegnanie uczestników i zamknięcie Zjazdu.

Na powyższą uroczystość zapraszamy P. T. Przedstawicieli Duchowieństwa, Władze Państwowe i Samorządowe, b. Uczestniczki i b. Uczestników Walki o Szkołę Polską, członków „Koła Łowiczan”, Nauczycieli i Nauczycielki, wykładających w ówczesnych kompletach, Rady Pedagogiczne wszystkich miejscowych szkół, Przedstawicieli wszystkich Instytucji Oświatowych, Społecznych i Humanitarnych, oraz całe Społeczeństwo pow. Łowickiego, m. Łowicza i wszystkich Tych którym szkolnictwo polskie jest drogą.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 4 października r. b. (włącznie).

Komitet Organizacyjny:

Julja Strzezińska, Warszawa (tel. 311-94).
Dyr. Inż. Władysław Barthel, Warszawa (tel. 546-80).
Dyr. Inż. Jerzy Gosiewski, Warszawa (tel. 153-03).
Józef Sokołowski, Warszawa (tel. 349-78).
Wacław Moczulski, Warszawa (tel. 448-76).
Stefan Sokółski, Warszawa (tel. 273-19).
Józef Bukowski, Łowicz (tel. 48).

Witajcie nam!

Dwadzieścia pięć lat minęło od czasu gdy założyliście fundamenty pod Szkołę Polską i dzisiaj przybywacie do naszego miasta by uczcić ten wielki dzień i oglądać owoce swej pracy.

Wiedząc z góry jaki wyrok wyda na Was najeźdźca, że zamkną się dla Was podwoje wyższych uczelni w kraju—jak jeden człowiek—od dojrzałych młodzieńców klas wyższych do najmniejszego ucznia klasy podwstępnej, wyszliście wszyscy z rosyjskiej szkoły aby nie powrócić doń więcej.

Pamiętamy ten wielki dzień, gdy bohaterski Wasz czyn popłoch rzucił na miasto. Rosyjscy nauczyciele potraciwszy głowy, w przerażeniu biegali nie wiedząc co czynić.

Spółceństwo całe stanęło za wami, przeczuwając, że jest to koniec tej wielkiej walki o wolność, która z ojca przechodzi na syna—aż do zwycięstwa.

Tyle pokoleń beznadziejnie wznagało się z trzema zaborcami, aż nadeszła Wasza godzina. Wy, daliście hasło i Polska Szkoła zatryumfowała wszędzie. Język Polski odezwał się jak długa i szeroka była ziemia nasza.

Za Waszym żywiołowym porywem poszły koleje żelazne, poszły sądy, poszły urzędy i szkoły gminne.

I nie ziszczyły się przepowiednie Hurki, i nie śpiewały matki rosyjskich pieśni nad synów Waszych kołyską!

Dziś, gdy niejednemu z Was szron pobielił skronie, usuńcie na chwilę te 25 lat z Waszej pamięci i stańcie się dziś na tym miejscu młodzieńcami jak wówczas, mierzącymi siły na zamiary, a my starzy mieszkańcy Łowicza przyciśniemy do serca te ukochane głowy Wasze, które nam powróciły mowę polską, a potem jutrzeńkę wolności!

Obecnie, gdy nad wolną Polską gromadzą się zewsząd chmury, wierzymy mocno, że i dzisiaj, jak ongiś, z równym poświęceniem i zgodnie staniecie do podparcia krzepkimi ramionami naszej drogiej Ojczyzny.

Więc witajcie nam bohaterowie i przyjmijcie od Łowiczan którzy patrzyli na Wasze czyny—wyrazy Hołdu i Czcii!

K. Rybacki.

Hasła wyborcze.

Naród polski powołany jest, aby niebawem zadokumentował drogą oddanych kartek wyborczych, czy chce lub nie znosić nadal rządu, które mu dał przewrót majowy. To jest istotne i właściwe pytanie, na które wyborcy dać muszą odpowiedź. Oczekują jej z rosnącą niecierpliwością nie tylko Polacy, jako bezpośrednio dotknięci, ale i obcy, przyjaciele czy wrogowie, którzy dzisiejszego oblicza Polski zrozumieć nie mogą. Odpowiedź ta musi być jasna, a jeśli ci, którzy mają władzę w ręku będą robić możliwe wysiłki, by ją zamienić lub przeinaczyć, to i wówczas walka musi być prowadzona w taki sposób, by jasnym było dla wszystkich, co w wyniku wyborów położyc należy na karb swobodnej woli narodu, a co na karb przemocy.

Istotnym jest to pytanie i wielką wagę mieć będzie odpowiedź. Od tego bowiem przedwstępniego zagadnienia zależy wartość programów wyborczych, jakie są, lub mogą być przez różne strony w otwartej obecnie walce wysunięte. Na coby się zdał najstosowniejszy dla nas ustroj państwowy, na coby się zdała najlepsza konstytucja, gdyby ją stosowali ludzie, którzy nie rozumieją, co to jest konstytucja i w których duszy nie mieści się ani poczucie, ani pojęcie prawa. Na coby się zdał najskuteczniejszy program polityki gospodarczej i finansowej, gdyby rządili Polską ludzie, którzy nie umieją rozróżnić rozporządzania własnością prywatną od rozporządzania własnością publiczną? Do czego wogóle służyłyby wszelkie programy, pomysły naprawy, plany działania, gdyby rządy oddane zostały tym, dla których jedynym widocznym programem jest sprawa dojścia do władzy i utrzymania się przy niej? We wszelkich wyborach, lecz w nadcho-

dzących przedewszystkiem i szczególnie; rozstrzygać się będzie sprawa zaufania do tego lub innego typu rządzących. Stąd pierwszorzędne znaczenie rozpoczętej dziś w Polsce walki wyborczej.

Nie wystarczy jednak dać odpowiedź przeczącą, zadokumentować głosami wyborców, że Polska ma już dosyć rządów pomajowych. Ogół polski, idący świadomie do walki wyborczej potrzebuje i chce wiedzieć, co będzie dalej, jak i przez kogo będzie Polska rządzona, jeśli przegra sanacja. I tu wysuwa się sprawa zaufania do programu politycznego, do obozu, który ma i zaleca plan wyprowadzenia Polski z ciężkiego położenia, w które pograżyły ją bezplanowe rządy sanacyjne. Przecież każdy człowiek, mający poprostu zdrowy rozsądek, potrafi zrozumieć to, że żadna rozumna i skuteczna robota nie może się obyć bez planu. Wyborca więc musi wiedzieć, co trzeba z Polską i w Polsce zrobić, aby było lepiej, niż jest dziś, za rządów sanacyjnych i niż było dawniej, jeszcze przed przewrotem majowym, kiedy od chwili odrodzenia naszego państwa urządzano je na podstawie radykalno-socjalistycznych pomysłów, które w polskim zastosowaniu możemy objąć ogólnym mianem moraczewszczyzny (od ministra—socjalisty Moraczewskiego). Nie wolno wszak zapominać, że moraczewszczyznę zaszcypili w Polsce ludzie, którzy i dziś są przy władzy i że wysiłki wyprowadzenia Polski z moraczewszczyzny, kiedy miały widoki urzeczywistnienia, zostały udaremnione w roku 1926 przez zamach majowy.

Obóz narodowy wie, co trzeba zrobić, aby w Polsce było lepiej, niż dziś i niż wczoraj i tego co wie nie ukrywa przed Polską i przed światem. Nasz program polityczny wypracowany jest we wszystkich szczegółach i zawiera jasne odpowiedzi i wskazania w każdej dziedzinie życia politycznego i gospodarczego. Opracowało go Stron. Nar. jako w dzisiejszej chwili najskuteczniejszy w tem rozumieniu,

że całkowite i rozumne jego przeprowadzenie może najłatwiej i najprędzej usunąć trudności, zażegnać niebezpieczeństwa i dać Polsce podstawy do zdobycia stanowiska silnego i poważnego mocarstwa. Z jasnych wskazań programu Stronnictwa Narodowego wysnute będą hasła wyborcze polityczne i gospodarcze. Będą one postawione i kolejno omówione szczegółowo w naszych pismach narodowych. Z temi hasłami pójdziemy do walki wyborczej tak, jakśmy szli dotąd: t. j. samodzielnie i odrębnie, w tem przekonaniu, że szeroki ogół polski, znieripliwiony zbyt długą szarpaniną, pojmie, że w grze jest wielka stawka i że trzeba ją wygrać.

Joachim Bartoszewicz.

Ludendorff przepowiada wojnę za dwa lata.

Korespondent pisma „Chicago Herald Examiner” w zupełności oddane wszystkie niemieckie, Karl H. von Wiegand, w specjalnym kablogramie z Muenich w Bawarii donosi o ostatniej przepowiedni generała Erich Ludendorffa, uważanego za mózg niemieckiej armii w ostatniej wojnie, że nowa wojna nastąpi w roku 1932, a więc za lat dwa. Ludendorff jest przekonany, że w tym właśnie czasie wybuchnie w Europie nowy straszliwy konflikt, przed którym ostrzega on Niemcy, gdyż jeśli dadzą się wciągnąć do tej wojny, przestaną istnieć.

Przepowiednię swą zamieścił Ludendorff w piśmie Volkswarte. Nową wojnę przewiduje on pomiędzy tak zwanym „horyzontalnym systemem przymierzy”, do którego należą Francja, Polska, Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia, a „prostopadłym systemem przymierzy”, który składają Włochy, Węgry, Bułgaria i Austria, a do którego w „odpowiednim momencie” przyłączą się Niemcy i Wielka Brytania, a także i Rosja sowiecka.

Ludendorff kreśli okropny obraz tej nowej wojny, która przyniesie jeszcze ze sobą Europie zarazę

komunizmu. Do tej wojny przygotowują się wszystkie państwa a Rosja w szczególności. Niemiecki mózg, niemieckie pieniądze i niemiecka energia budują Rosji olbrzymie fabryki broni, amunicji, gazów trujących, aeroplanów i czołgów. Niemieccy oficerowie ćwiczą armję sowiecką, która dnia pewnego ma runąć na zachód. Ale to nie wszystko — mówi Ludendorff. Wkrótce wyjeżdża do Rosji 45,000 Niemców, rzekomo robotników, w rzeczywistości zaś oficerów i podoficerów, którzy mózgiem swym i wyrobieniem wojskowym zasilą armję sowiecką. Wielkie dni nadchodzą, ale najstraszniejsze nadejdą dla Niemiec, jeśli dadzą się zawiąknąć w tę wojnę — woła Ludendorff, takie śląc słowa pod adresem narodu niemieckiego.

„Z tysiąca źródeł przeróżnych robione są propozycje bezbronnemu narodowi niemieckiemu, że przez sojusz z „potężnym” Mussolinim, z Anglią i sowiecką Rosją może się on uwolnić od planu Yonga i odzyskać terytorja, z których został obrabowany, a przynajmniej odzyskać może z powrotem korytarz polski. Wszystkie te propozycje i podszepty to piekielne kłamstwa” — wyrokuje Ludendorff. — „Niemcy nie tylko mogą nic nie zyskać na tej wojnie, ale jeszcze stracić to, co posiadają i w dodatku paść ofiarą zarazy bolszewickiej”.

Zdaje się, że pod tym względem ma Ludendorff zupełną słuszność. Na nowej wojnie Niemcy mogą tylko stracić. Wątpimy jednak, aby ta nowa wojna była już tak bliską. Wywołać ją mogą tylko tarcia włosko-francuskie, ale nawet buńczuczny Mussolini zdaje sobie sprawę z olbrzymiego niebezpieczeństwa, jakiego zawisło nad Włochami, gdyby faktycznie wdały się w wojnę z Francją. Tacy sojusznicy jak Austria lub Węgry są dla Włoch bezwartościowi, Austria dlatego, że jest za małą, Węgry zaś z tej prostej przyczyny, że jeśli ruszy się sowiecka Rosja, to raczej staną one przy boku Polski przeciw tradycyjnemu wrogowi i zniechęconemu komunizmowi, aniżeli otworzą mu drogę do swego kraju, pomagając Włochom przeciw Francji i Jugosławii.

STANISŁAW RUMSZEWICZ.

Epizod z roku 1864-go.

Ciąg dalszy.

W kilka dni znaleziono trupa nieszczęśliwej dziewczyny z zacisniętym stryczkiem koło szyi.

W krótko też po znalezieniu ciała został on aresztowany, gdyż wielu świadków dowodziło, że widzieli Michalskiego z żydóweczką, idących wspólnie do lasu. Na śledztwie Michalski miał się przyznać do zarzuconej mu zbrodni. Znalazło się jednak wiele osób, znających bliżej Michalskiego, które z całą stanowczością odrzucały nawet możliwość podobnego czynu.

Ale z drugiej strony rozeszły się po mieście pogłoski że Michalski był uczestnikiem mordu rabunkowego, popełnionego na osobie pustelnika w Trzepiżurach.

Wśród tych zaś dwóch starszych skazańców odbijała dodatnio młodzieńcza wysmukła postać trzeciego powstańca. Wszystko w nim zdradzało bylego żołnierza armji rosyjskiej. I kożuch i stary kaszkiet żołnierski, dany prawdopodobnie przez jakiegoś litościwego żołnierza, czyniły go podobnym do przeciętnego szeregowca rosyjskiego. Zwano go też powszechnie „moskałem”, chociaż był prawym Polakiem, który na wieść o bojach, staczanych z najeźdźcami, uciekł z szeregów rosyjskich i wstąpił do

pierwszej napotkanej partji. Nzwisko jego, jak głosił akt oskarżenia miało być Szarowara.

Na widok powstańców przez tłumy przebiegł szept, a nawet kilka rąk podniosło się, wskazując na Masiewicza:

„Patrzcie to żandarm polski!”

Lecz poszept ten ucichł na widok groźnych i dzikich postaci kozacych, które dzikie i pragnące mordu oczy wbiły w buntujący się, jak im się zdawało, tłum.

Szepty skonały, gwar ucichł i w przerażającej, straszliwej ciszy zaczął się sam akt kaźni.

* * *

Wiosna...

Wszystko dokoła uśmiechać się zdaje. I ten lud polski, dobry, serdeczny, wesoły zawsze, huczny, dziś jednak smutny i cichy, zdaje się ku nim uśmiechać przez lzy.

I ta polska ziemia droga w złotych słonecznych blaskach skąpana, śmieje się ku nim.

Ale na trawki szmaragdach świeżych cudnymi barwami tęczy mienią się jeszcze w słońca opolach rosy kropelki — te ziemi lzy.

Piękne kobiety topią głębokie, wymowne spojrzenia w smutnych źrenicach powstańców. Ich bezdenne głębokie, ogniste, przepaściste oczy obiecują miłość rozkoszną, obiecują szczęście bez granic...

Przed oczyma skazańców staje jak zjawia twarz kobiety ukochanej. Ale nie dla nich miłość ognista, nie dla tych nieszczęśliwych złoty sen o szczęściu.

(d. c. n.)

WYBORY IDĄ!...

Dnia 27 września obwodowe komisje wyborcze w miastach i wsiach wykładają spisy wyborców do publicznego przeglądu. Wszyscy winni znaleźć czas, by skontrolować, czy ich nie pominięto w spisie. Można to uczynić **tylko od 27 września do 10 października**.

Sprawdź za siebie i za innych sąsiadów, a gdy kogo pominięto, niech się upomni o zapisanie go na listę wyborców.

Wszyscy spełnijmy swój pierwszy obowiązek.

Więcej Węgry zyskają idąc z Polską i Rumunją przeciw Rosji, aniżeli dałby im mógł nawet zwycięski chwilowo Mussolini. Mówiny chwilowo, gdyż wspólną ofensywą włosko-albańsko-austriacko-węgiersko-bułgarską mógłby on zatriumfować nad armią jugosłowiańską, osaczoną ze wszech stron, ale ze strony Francji, czekałaby go nieunikniona a straszna klęska.

Wątpimy również, aby w tę nową wojnę wdała się Anglja. Mając doświadczenie z ostatniej wojny pilnować swych interesów dominjalno-kolonjalnych, aniżeli narażać się na nowe wielkie ofiary na nic jej nieobiecującym kontynencie europejskim.

Mogą jednak w nią się usidlić Niemcy, szukające odwetu, a bez żadnej wątpliwości przyłączyłaby się do niej Rosja sowiecka, gdyż w niej widziałaby ostateczny swój cel i nadzieję zwycięstwa w Europie swej teorii bolszewickiej. Dobrze też zrobił Ludendorff, że ostrzegł swych rodaków, chociaż to ostrzeżenie na krótką tylko sięga metę. Rozumie Ludendorff bardzo dobrze, że właściwie Niemcy nic swojego nie stracili, że inają jeszcze dużo ziemi nieswojej, zrabowanej na sąsiadach i że Polska nie zapomniała o reszcie Górnego Śląska, o reszcie Poznańskiego i Pomorza i o Prusach Wschodnich, które to wszystkie ziemie muszą się kiedyś z nią zjednoczyć. Przez nową wojnę zjednoczenie tych ziem z Polską mogłoby nastąpić daleko prędzej, stąd też Ludendorff w obawie o ich utratę ostrzega swój naród przed wdaniem się w nową awanturę, gdyż..... niema nic pewnego, że armja polska nie rozbije nawały bolszewickiej i że woj-ska polskie i francuskie nie znajdą się w Berlinie.

Trzeba stanowczo stwierdzić, że rodzice w niesłychany sposób lekceważą sobie całe przygotowanie życiowe swego dziecka. Skoro już oddali chłopca do szkoły, to niech się tam szkoła z nim męczy. Dla rodziny jest dostateczne, że syn przechodzi z klasy do klasy. A gdy matura wreszcie zdobyta, młodzieniec staje nagle na rozdrożu—nie mając pojęcia, w którą stronę się obrócić. Jeśli pragnie zdobyć posadę, to sprawa przedstawia się bardzo trudno, bo pracodawca żąda nietylko świadectw szkolnych, ale i rzeczywistej znajomości jakiegoś konkretnego fachu, czy zajęcia. A tego szkoła średnia nie dała, bo dać nie mogła. Powstaje tedy olbrzymia masa malkontentów, i to już u samego progu życiowej kariery. A ich rodzice? Razem uczyni to rzeszę ludzi, może setki tysięcy liczącą, rzeszę, pełną najgłębszego rozdrażnienia, zdenerwowaną, rozgoryczoną na życie i na państwo. Czy słusznie?—zobaczymy.

W chwili przyjmowania szkolnictwa przez władze polskie z rąk okupantów na terenie b. Królestwa Kongresowego—szkoły filologiczne 8-klasowe stanowiły połowę szkół średnich. Szkół zawodowych natomiast była ilość znikoma. Najlepiej pod tym względem przedstawiały się zabory pruski i austriacki, gdzie przeważał nawet zupełnie niezyciowy typ szkoły średniej klasycznej z łaciną i greką. I od pierwszych chwil niepodległości, aż do tej pory mamy szkołę średnią, pochłaniającą osiem lat. Właśnie to, że nauka w tej szkole trwa tak długo, jest może jedną z przyczyn, że rodzice nie mają tego koniecznego bodźca, któryby ich zmusił do zastanowienia się nad trzema pytaniami o niezwykle znaczeniu życiowym.

Po pierwsze: czy dziecku potrzebna matura, która powinna być jedynie kartą wstępu do wyższego zakładu naukowego?

Po drugie: czy ich dziecko jest wybitnie zdolne i pilne, gdyż tylko taki element będzie z pożytkiem pracował w uczelni akademickiej?

Po trzecie: czy mogą sobie rodzice pozwolić na luksus szkoły średniej, zamiast posłać dziecko do bezpłatnej szkoły zawodowej?

Należałoby szkolenie dziecka w pewnym momencie przerwać, aby mieć możliwość zastanowienia się nad przyszłym jego zawodem.

Na zachodzie Europy uczeń, po skończeniu szkoły powszechnej, która stanowi pierwszy etap kształcenia, ma możliwość rozpocząć etap drugi: tym drugim etapem kształcenia jest szkoła średnia, albo szkoła zawodowa.

U nas, choć sprawa ta jest niesłychanie ważna zarówno dla państwa, jak dla społeczeństwa—w ciągu 10-ciu lat niepodległości szkolnictwa polskiego niewiele w tej materji działo się. Nie mam zamiaru nikogo tu oskarżać. Rzeczpospolita, odzyskawszy niepodległość, zastała niesłychany chaos w szkolnictwie, odmiennem w każdym z trzech zaborów (przyczem w b. zaborze pruskim trzeba było szkołę polską dopiero stworzyć). Pracy było i tak dość. Mimo wszystko jednak, co działo się, grzech bezczynności pozostanie grzechem. Albowiem dotychczas

I nacóż wam matura?

P. Henryk Gologórski zamieścił w Kurjerze Warszawskim znamienny artykuł, który w całości podajemy.

„Przed kilku tygodniami zwróciła się do mnie pewna pani, żona pracownika tramwajowego, opowiadając sprawę taką: W ciągu długich ośmiu lat kształcili na pensji jedną córkę, sami dosłownie odejmując sobie nieraz od ust; kształcili, aby tylko mogła zdobyć maturę, która, w ich pojęciu, powinna była zabezpieczyć córcę los na całe życie. Panienska uczyła się przeciętnie, otrzymała wreszcie maturę i uszczęśliwiona zaniosła ją do ministerjum poczt i teleg. z prośbą o przyjęcie jej w charakterze urzędniczki pocztowej. Od chwili tej upłynęły już dwa lata, a dziewczyna chodzi bez zajęcia, gdyż nigdzie jej przyjąć nie chcą, jako siłę nie wykwalifikowaną. Wreszcie w tych dniach nadarzyła się posada kasjerki za 60 zł. miesięcznie (tak). „Natośmy se proszę pana, z mężem od ust odejmowali, natośmy z siebie żyły wypruwali. To taka ma być sprawiedliwość! To takie rządy w Polsce!”

Proszę państwa! Odrzućmy żarty na bok.

Polska nie ma nawet ustawy w przedmiocie reorganizacji szkolnictwa, drogą podziału jego, na wskazane wyżej dwa etapy. Istnieje tylko projekt ustawy (z sierpnia 1927 r.), opierający szkolnictwo na omówionym wyżej dwuetapowym podziale wykształcenia młodzieży.

W warunkach dzisiejszych życia obowiązkiem naszym jest przestrzedz społeczeństwo przed smutnymi skutkami ładowania dzieci do szkół średnich. Ogarnął społeczeństwo dziwny „zapal” wyższego kształcenia. Dziś każdy najbiedniejszy, ciężko pracujący urzędnik, czy robotnik, lub nawet pracznica—muszą mieć synów—adwokatów, lekarzy, inżynierów, choćby dziecku brak było zupełnie zdolności do tych zawodów. Myli się ten, kto sądzi, że jest to oznaką naszego postępu! To raczej snobizm, tem niebezpieczniejszy, że z demokracji zrodzony! Unikanie zawodów technicznych, czy rękodzielniczych przez coraz szersze warstwy społeczeństwa, musi się bardzo smutnie skończyć!!

Dla braku miejsca nie będziemy się szerzej rozwodzili nad stosunkami francuskimi, gdzie 80% młodzieży, studjującej na wyższych uczelniach,—to „etranżerzy”, a rdzenny Francuz jest studentem tylko w dwóch jedynie przypadkach: 1) gdy jest wybitnie zdolny, albo 2) gdy może sobie na ten luksus pozwolić.

Słyszysz się ciągle narzekania, że ekonomicznie jest nam źle, że „gorzej już chyba być nie może”, szuka się dróg ratunku, nie widząc ich tuż koło siebie. Zapomina się o słynnym powiedzeniu, że „w najgorszych nawet czasach złoto leży na ulicy—trzeba tylko umieć je podnieść!”. Toć przecież, gdyby się znalazł ktoś, kto Polsce chciałby dać miliard dolarów na uprzemysłowienie kraju, nie byłoby z kim Polski uprzemysławiać! Brak nam majstrów budowlanych, elektrotechników, monterów, ślusarzy i tylko aż nadto maturzystów z pretensjami!

Rozumnych wzorów nawet daleko szukać nie trzeba: w Wiedniu—wielkiej stolicy małego państwa—aż czwarta część ludności żyje z wyrobu wszelkiego rodzaju galanterji i drobiazgów przemysłu artystycznego. A tymczasem z kraju naszego miliony płyną na rzeczy, które możnaby „śpiewająco” produkować na miejscu.

Od pierwszej chwili odzyskania bytu niepodległego Rzeczpospolita czyni wysiłki, celem stworzenia szkolnictwa zawodowego. Za czasów zaborczych było go niewiele w Poznańskiem i Galicji—nie było prawie wcale w Kongresówce, pomimo jej najsilniejszego z pośród trzech zaborów uprzemysłowienia.

Wysiłki te nie poszły na marne i dziś mamy blisko tysiąc szkół zawodowych i kursów, w których kształci się 110.000 młodzieży. Ale jest to o wiele za mało, szkół takich potrzeba nam więcej, niż drugie tyle.

Mimo, że jak zaznaczyliśmy, ilość szkół zawodowych jest bardzo niedostateczna, to jednak w przyszłym roku budżetowym nie należy się niestety, spodziewać dalszej rozbudowy szkolnictwa zawodowego, a to ze względów polityki oszczędnościowej. Aż do roku 1940 cały wysiłek Rzeczypospolitej skierowany będzie na rozbudowę szkolnictwa powszechnego, które tem samem pochłonie fundusze, jakie normalnie powinnyby przypaść szkolnictwu zawodowemu. Jak wynika z budżetu, uchwalonego przez nasze izby parlamentarne na rok budżetowy 1930/31, kredyty przyznane szkolnictwu zawodowemu nie przekroczą w bieżącym roku budżetowym kwoty 20 milionów, co uczyni o 6 milionów mniej, niż w ubiegłym roku budżetowym. Jest to bardzo smutne.

I właśnie dlatego, im większy będzie napływ młodzieży do szkół zawodowych, tem mocniejszym imperatywem się stanie to dla naszych izb parlamentarnych i dla rządu, żeby szkolnictwo zawodowe za

wszelką cenę rozbudować, bo tu mieści się przyszłość Polski i tu jedyna droga do produktywizacji bezpłodnych mas niby—intelligenckich.

Henryk Gologórski.

Wodzowie bolszewji gotują się do ucieczki?

W sekcji finansowej niedzielnego wydania „Chicago Tribune” ukazał się artykuł, pochodzący zdaje się ze źródeł angielskich, w którym autor szczegółowo opisuje jak wodzowie rosyjskiego bolszewizmu przewidując możliwość nagłego upadku swego reżymu, już dzisiaj przezorne robią przygotowania do ewentualnej ucieczki z Rosji i zabezpieczenia sobie przyszłości w kraju, w którym im przyjdzie znaleźć dach ochronny nad głową. Pięciu tych wodzów, że Stalinem na czele jako szóstym, wydało rozporządzenie wszystkim sowieckim agencjom handlowym w świecie, że 50 procent czystego zysku ze swych obrotów handlowych mają przesyłać na ręce pewnego zaufanego ich reprezentanta, który zebrane w ten sposób sumy lokuje w jemu tylko i tym sześciu wodzom wiadomym banku czy bankach zagranicznych. Rozkaz hrzmi, że ten fundusz ratunkowy dla wodzów bolszewizmu ma wynosić 100 milionów dolarów i ma być zebrany w czasie jak najbliższym. Początkowo Stalin był przeciw zbieraniu tego funduszu, gdyż żywo ma w pamięci, jak łatwo udało mu się zająć i przelać do bolszewickiej kasy propagandy 30 milionów dolarów, jakie zebrał sobie Leon Trotzky w bankach niemieckich na taką właśnie ewentualność. Jednakże współrządzący towarzysze Stalina wytlumaczyli mu, że są oni daleko przeczniejsi od Trotzkiego, że lokacja funduszu jest wyłączną ich tajemnicą i w razie upadku rządów bolszewickich nikt inny poza nimi, pieniędzy tych nie będzie mógł podjąć. Wobec tego zapewnienia, popartego dowodami, Stalin zgodził się na tworzenie tego funduszu.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wobec ściślejszej tajemnicy skonfederowanych hersztów bolszewizmu, nie jest wiadomym nawet kraj, do którego pieniądze te są wysyłane. Wykluczonem jest, aby nim były Stany Zjednoczone, gdyż bolszewicy grubo niedowierzają Ameryce. Zresztą agenci Amtorgu, czyli sowieckich agencji handlowych w Stanach Zjednoczonych, odsyłają połowę czystego zysku poza granice Stanów. Niebardzo też bolszewicy dowierzają Anglikom, najprawdopodobniejszym więc jest, że ten fundusz ratunkowy hersztów bolszewickich lokowany jest w Niemczech, z którymi łączą bolszewików najserdeczniejsze i najbardziej poufale stosunki. Wszak interesem Niemiec było, jest i na długo jeszcze będzie, aby Rosję toczyła gangrena komunizmu. Oni ją zaszczepili Rosji, przewożąc jej ze Szwajcarii hersztów bolszewizmu w zaplombowanych wagonach. Oni dopomogli komunistom do opanowania Rosji i tylko dzięki poparciu finansowemu, politycznemu i przemysłowemu Niemiec, komunizm w Rosji utrzymuje się na stanowisku rządzącem. Niemcy byli prawą ręką Stalina w unieszkodliwieniu Trotzkiego i Berlin robi wszystko, aby Stalin w razie upadku, uważał to za przejściowy wypadek i raz jeszcze pokusił się o ujęcie rządów w Rosji w swe ręce. Stalin więc może w pełni wierzyć Niemcom, gdyż niemieckiej racji stanu jest rzeczą, aby komunizm w Rosji utrzymał się możliwie najdłużej.

Jednakże sam fakt stworzenia funduszu ratunkowego jest dowodem, że nawet główni wodzowie bolszewizmu nie wierzą w jego trwałość i wcześniej czy później spodziewają się jego upadku. Upadek ten przepowiadają nie tylko bezpośredni wrogowie

komunizmu, organizujący się poza granicami Rosji caryści, ale pewni są runięcia ustroju sowieckiego najwybitniejsi finansisci, ekonomiści jak również politycy nawet z krajów zupełnie neutralnych, a więc nieuprzędzonych, ani nie zainteresowanych stanem rzeczy w Rosji. Na razie świat cały obserwuje, jak się powiedzie bolszewikom ich pięcioletni plan przemysłowania, kolektywizacji, zmilitaryzowania i komunistycznego uspołecznienia Rosji. Nawet sam Stalin od powodzenia tego planu uzależnia swą przyszłość. Uda się ten plan — w co nawet sami bolszewicy nie wierzą — to komunizm stanie na silniejszych aniżeli dotychczas nogach. Jeśli jednak nie uda się — co za pewnik uważają wszyscy ekonomiści świata — w takim razie nie tylko runie sam ustrój sowiecki, ale Rosja stanie się największym bankrutem w historii świata i krajem tym znowu wstrząsną rewolucje i wojny domowe. Ponieważ do zrealizowania pięcioletniego programu bolszewickiego jest tylko lat trzy, przeto gdzieś koło 1935 roku trzeba się spodziewać nowych wielkich rzeczy na wschodzie Europy. Do tego, co nadejść może, przygotowują się więc wodzowie bolszewizmu zbierając stumiljonowy tajny fundusz na swą czarną gozdzinę.

(Dzien. Zw. Zgoda)

Frontem ku morzu!

Z Polski całej biegnie ku morzu jedna myśl: w pracy tej jesteście wszyscy zjednoczeni, szarmalizowani i wytrwali! W obliczu tego zagadnienia dokonał się cud—największy, jaki w Polsce może się zjawić: tu niema Rządu i rządzonych, niema wyznań, niema partyj, niema walk, niechęci, przeciwnieństw!

Jest jedna Polska! frontem zwrócona ku własnemu morzu, własnym obowiązkom, własnej pracy, podjętej i dźwiganej z radością. A więc trzymajmy się morza!

Eugenjusz Kwiatkowski
Minister Przemysłu i Handlu

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* Kandyda i Ewalda M. m.
Sobota Franciszka Seraf. W.
Niedziela Placyda M.
Pomedziatek Brunona W.
Wtorek N. M. P. Różańcowej
Sroda Pelagji, Brigitty Wd.
Czwartek Dyonizego B. M.

Wschód słońca 5.39. Zachód 17.13.

— **Zmiana służbowa.** Na miejsce starosty p. Z. Strzeszewskiego który ustąpił z Łowicza obejmując stanowisko Dyr. Warsz. Izby Rolniczej, назначony został p. Wiąckowski który pełnił w swoim czasie obowiązki zastępcy starosty w Łowiczu.

— **Przypominamy,** że wszelkie komunikaty, sprawozdania, podziękowania i t. p. nadsyłane do redakcji naszej, w myśl uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej są płatne, gdyż wiele osób zwraca się do nas o umieszczenie bezpłatne, a skromne środki redakcyjne na to niepozwalają.

— **Komunikat.** W związku z notatką w kronice miejscowej p. t. „Brak światła” uprzejmie komunikujemy, że Szosa Arkadyjska jest oświetlona aż do zabudowań firmy Srzednicki, gdyż tylko dotąd sięga sieć miejska i tam jest ostatni abonent.

W budżecie na rok bieżący Zarząd Miasta przewidział dalsze przedłużenie sieci na tym odcinku co też w najbliższym czasie będzie wykonane.

— **Hodowla kur przy Szkole Rolniczej na Blichu.** W powyższym celu Szkoła Rolnicza wznosi odpowiedni budynek „kurniki”. Osobom zainteresowanym tym działem gospodarstwa, da to możliwość zapoznania się z racjonalną hodowlą drobiu.

— **Prawdopodobnie** w roku przyszłym będzie wykończony olbrzymi wspaniały gmach podług wszelkich wymagań tegoczesnych, przeznaczony na szkołę powszechną.

— **Zjazd Nauczycielstwa Szkół Powsz. w Łowiczu.** Z okazji 25-lecia walki o szkołę polską, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Łowiczu organizuje w dniu 4 października r. b. o godzinie 10 rano w sali kina Wojskowego Akademję. Ze względu na znaczenie ogólnonarodowe 25-ej rocznicy walki o szkołę polską, organizatorzy proszą o liczny udział w powyższej uroczystości. Wejście bezpłatne.

Z okazji tej Oddział Pow. Związku, P. W. S. P. w Łowiczu wydaje jednodniówkę pedagogiczną p. t. „Nasz Głos”.

— **Związek Nauczycielski Szkół Powszechnych,** zamierza zorganizować, niedzielny „Uniwersytet Ludowy” przy Szkole Rolniczej na Blichu.

Co słyhać na szerokim świecie.

— **Akcja Komitetu Floty Narodowej** zatacza coraz szersze kręgi. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że na zakusy niemieckie winno odpowiedzieć czynnym protestem: wzmożoną ofiarnością na rozbudowę floty morskiej. Będzie to wymownym atutem dla Państwa.

To też poszczególne Ministerstwa wzywają podległe sobie Urzędy do poparcia działalności Komitetu Floty Narodowej, jako też Instytucji, która na mocy Ustawy ma koordynować wszelkie w tej mierze wysiłki społeczeństwa.

Między innymi Pan Minister Robót Publicznych okólnikiem L. I. 1991-30. „uznając w całej pełni doniosłość” akcji podjętej przez Komitet dla najważniejszych interesów Państwa, prosi PP. Dyrektorów Urzędów II Instancji o popieranie usiłowań Komitetu.

Pan Minister Komunikacji okólnikiem Nr. 1-1-4559-30 „poleca działalność Komitetu szczególnej uwadze podległych Urzędów”.

Pan Minister Rolnictwa okólnik w 416 — O Pr. „ze względu na doniosły cel oraz wybitne znaczenie zadań Komitetu Floty Narodowej ze stanowiska państwowego prosi o udzielenie Komitetowi poparcia w jego pracach i zamierzeniach”.

Ale nie tylko Władze Państwowe — szereg Stowarzyszeń, organizacji, związków zawodowych bez różnicy zabarwienia politycznego występuje z gorącą inicjatywą współdziałania z Komitetem Floty Narodowej (Warszawa, ul. Elekoralna 2 P. K. O. Nr. 30).

Sprawa obrony naszego wybrzeża jest tak dziś aktualna, takiej wagi że każdy obywatel poczuwać

się winien do obowiązku najszerzego popierania celów Komitetu Floty Narodowej.

Wszelkich informacji udziela się odwrotnie.

Sekretarz Generalny K. Fl. Nar.
gen. M. Zaruski.

-z- Odezwa K. H. Rostworowskiego. Jako prezes honorowy Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, które swoim szczerem hasłem „Polska przede wszystkim dla Polaków” zdobyło sobie wielu zwolenników we wszystkich dzielnicach Polski, widząc jeszcze tu i ówdzie wahanie w decyzji poparcia tej wielkiej, — pożytecznej, — i z dala od polityki stojącej akcji obywatelskiej, zwracam się do wszystkich moich znajomych, zwolenników i sympatyków, przyłączcie się proszę do tej akcji i zapisawszy się na członków Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, ofiarujcie mu swoją współpracę i skromną składkę na cele Towarzystwa, po to, aby ci Polacy, których Ukraińcy terroryzują i niszczą, nie opuścili zagrożonych ostoi polskości na wschodzie, — po to, aby widmo separatyzmu nie groziło całości Rzeczypospolitej i poto, aby historia nie potępiła powtórnie naszej obojętności.

Ręczę Wam, że każdy złoty złożony na cele Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, to cegiełka, z której powstanie wielki gmach ku chwale Ojczyzny i Waszej.

Karol Hubert Rostworowski
Prezes honorowy T. O. Z. W.
Kraków, ul. Długa 5.

-z- Charakterystyczne odruchy. Gdynia. 23. 9. (Pat.) Robotnicy i urzędnicy stoczni gdyńskiej postanowili pracować w ciągu 2 tygodni o jedną godzinę dłużej, przekazując zarobione pieniądze na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi”.

Gdynia. 23. 9. (Pat.) Towarzystwo drobnych kupców w odpowiedzi na prowokacyjną mowę min. Treviranusa na ostatnim swem posiedzeniu uchwaliło jednogłośnie wpłacić przez każdego członka 20 złotych na łódź „Odpowiedź Treviranusowi”.

Informacje Podatkowe.

Ulgi dla nowowzniesionych budowli.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 września 1930 r. o ulgach podatkowych dla nowowzniesionych budowli.

(Dz. Ust. Nr. 64, poz. 508 z r. 1930)

Na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji postanawiam, co następuje:

Art. 1. Nowowznieszone budowle, jak również części nadbudowane i przybudowane tak mieszkalne jak i przeznaczone dla celów handlowych lub przemysłowych jeżeli budowa, nadbudowanie, lub przebudowanie wykończone będzie do końca roku 1940, są zwolnieni na okres piętnastoletni od chwili chociażby tylko częściowego ich użytkowania od podatków od nieruchomości, względnie od podatków budynkowych, pobieranych na rzecz Państwa jako też związków samorządowych.

Art. 2. Osobom zarówno fizycznym, jak i prawnym, które do końca roku 1940 wybudują domy mieszkalne, przysługuje prawo potrącenia z ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu, sum zużytych na budowę, z wyłączeniem jednak pożyczek, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 372); potrącenia te mogą być skutecznie zależnie od życzenia płatnika, jednorazowo, lub najdłużej w ciągu pięciu lat, poczynając od roku następnego po ukończeniu budowy.

Prawo potrącenia przysługuje wymienionym wyżej osobom nawet wówczas, o ile wybudowane przez nie domy przejdą w ręce osób trzecich.

Art. 3. Zaświadczenie, stwierdzające fakty, uzasadniające prawo do korzystania z ulg, przewidzianych w niniejszym rozporządzeniu, wydają — w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) — właściwe władze budowlane.

Art. 4. Ulg przewidzianych w niniejszym rozporządzeniu, udzielają na skutek indywidualnych podań płatników odnośnie władze I instancji, które uskuteczniają wymiar odnośnych podatków. Bliższe w tym względzie przepisy wyda Minister Skarbu w drodze rozporządzenia.

Art. 5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Skarbu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 22 września 1922 roku o ulgach dla nowowznieszonych budowli (Dz. U. R. Nr. 88, poz. 786).

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12.

i w czwartki g. 5^{1/2} — 6^{1/2}. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. 3—3 Piętna 16-b.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 6 października 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Kol. Łyszkowice gm. Łyszkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Matuszewskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 15 października 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Wola Gosławska gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Waclawiaka składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1500 i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Poszukuję 1 lub 2 umeblowane pokoje

pożądane całodzienne utrzymanie.

Oferty Komunalna Kasa Oszczędności, ul. Stanisławska Nr. 7.

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. (quintet).

Sobota dn. 4 października pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 5 października pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 6 października pocz. o g. 7.30 wiecz.

Sztandarowe arcydzieło najnowszej produkcji!

ZŁOTE PIEKŁO Film nad filmy!

Dramat w 12 aktach.

Osoby: Dolores del Rio, Ralph Forbes, Karol Dane (Slim).

Nad program: Tygodnik polski i zagraniczny.

Następny program: „Najparadniejsza parada”

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 4 października pocz. o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę dn. 5 października pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Iwan Petrowicz w dramacie ilustrującym gehennę kochanka

Ostatni romans

Porywający dramat życiowo-erotyczny wytwórni wie-
deńskiej, według powieści „TYRAN”. Przy współ-
udziale artystów: Hr. Agnes Esterhazy, Mary, Mary
Kid, Georg Aleksander i A. Murskij.

Rzecz dzieje się na Balkanach.

Nad program farsa.

Następny program: „KRYSTYNA” w roli głównej czarująca Janet Gaynor.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II re-
wiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka
Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art.
Post. Cywil. ogłasza, że w dn. 16 października 1930 r.
od godz. 10 z rana we wsi Wola Gosławska gm. Bie-
lawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących
do Jana Waclawiaka składających się z inwentarza
żywego oszacowanych na zł. 600 i że na zasadzie
art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprze-
dane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II re-
wiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka
Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art.
Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 16 października 1930 r.
od godz. 10 z rana w Łowiczu, przy ulicy Nowy Ry-
nek Nr. 22 odbędzie się licytacja ruchomości, nale-
żących do Goldy Łai Wajnsztok składających się
z urządzenia młyna oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Kowalski Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną
przez komisję poborową w Łowiczu.

3—2

Redaktor i wydawca Edward Nowakowski.

Wykwalifikowany Ogrodnik.

Posiadający praktykę dużych ogrodów. Prowadzenie
inspektów, szkólek i starszych drzew owocowych,
oraz owocarstwo. Poszukuje posady w celu zmiany
miejsca od 1 października. Wiadomość w kancelarii
Szpitala ś-go Tadeusza w Łowiczu. 3—2

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II re-
wiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka
Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art.
Post. Cywil. ogłasza, że w dnia 28 października
1930 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, przy ulicy
Radzieckiej odbędzie się licytacja ruchomości, nale-
żących do Mikołaja Lebiody składających się z do-
mu pobudowanego na cudzym gruncie — na rozbiór-
kę, oszacowanych na zł. 6000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II re-
wiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka
Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art.
Post. Cywil. ogłasza, że w dn. 20 października 1930 r.
od godz. 10 z rana we wsi Domaniewice, gm Dąb-
kowiec odbędzie się licytacja ruchomości, należących
do Ludwika Kosiorka, składających się z inwentar-
za żywego oszacowanych na zł. 1100, i że na za-
sadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być
sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II re-
wiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka
Józefa Piłsudskiego Nr. 8, na zasadzie 1030 art.
Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 15 października 1930 r.
od godz. 10 z rana we wsi Chruslin, gm. Bielawy,
odbędzie się licytacja ruchomości, należących do
Franciszka Rucińskiego, składających się z inwen-
tarza żywego i trzody chlewnej, oszacowanych na
zł. 950.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Sprzedaje się place

w Łowiczu

5—5

pod budowę domów, oraz grunta orne i łąki nale-
żące do ś. p. Anieli Wilkoszewskiej. Bliższych wia-
domości udziela p. Teodora Paschalska, Aleja 5-go
Maja Nr. 17. Mieszkanie W-nej Mikuckiej.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy
bardzo o wniesienie zaległej
prenumeraty.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.